PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. **Warszawa, piątek 13 września 1929 r.** **Nr. 210.**

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Manchester Guardian 11.IX. zamieszcza obszerną informację swojego warszawskiego korespondenta o stanie rokowań w sprawie koncesji Harrimana. „Manchester Guardian" pisze, że propaganda prasowa, która się rozwinęła w Polsce przeciwko udzieleniu tej koncesji, prowadzona była głównie przez dzienniki opozycyjne i miała wyraźny charakter polityczny. M. in. zarzucano Harrimanowi, że jest on związany z niemieckiem towarzystwem A. E. G., które posiadać ma specjalny kontakt z swym sztabem generalnym, czemu oczywiście ze strony Harrimana najbardziej stanowczo zaprzeczono. „Manchester Guardian", stwierdzając, że sprzeciw wobec koncesji był grą polityczną opozycji, wyraża przypuszczenie, że w tych warunkach zainteresowani członkowie rządu polskiego, niezależnie od ich poglądów na stronę gospodarczą koncesji, zdecydują się jednak poprzeć sprawę koncesji i dać jej na radzie ministrów swoją aprobatę. Inaczej bowiem ponieśliby porażkę polityczną, która w obecnych warunkach jest według „Manchester Guardian" nie do pomyślenia.

Vossische Ztg. 12.IX. zamieszcza notatkę, zatytułowaną: „Polska zna się na propagandzie", w której zaznacza, iż Wystawa poznańska wykorzystywana jest przez rząd polski dla zręcznej propagandy politycznej. W ciągu ostatnich miesięcy Wystawę zwiedziło kilkuset dziennikarzy z prawie wszystkich państw europejskich i szeregu państw zamorskich. Obecnie zaś odbywają się w Poznaniu systematyczne wizyty zagranicznych ministrów. W przyszłym tygodniu przewidziana jest wizyta ministrów handlu Finlandji i Łotwy, zaś po Zgromadzeniu genewskiem oczekiwany jest przyjazd Venizelosa.

Deutsche Tageszt. 12.IX. zamieszcza obszerną korespondencję z Poznania niejakiego d-ra Bickericha, który, przyznając wprawdzie, iż wystawa poznańska ożywiła ogromnie życie Poznańskiego i że zakrojona jest ona na szeroką skalę (zdumiewająco wysoką jest zwłaszcza cyfra zwiedzających wystawę). W dalszym ciągu swego artykułu dr. Bickerich jednak przeczy temu, by wystawa poznańska przedstawiała prawdziwe oblicze Polski; jego zdaniem wystawa jest obca całkowicie szerokim masom narodu. Dalej autor usiłuje wykazać, iż zasługę za cały szereg dodatnich momentów z wystawy poznańskiej przypisać należy elementom obcym, przyczem wskazuje m. inn. na to, iż instalacje elektryczne dokonane zostały przez firmę Simensa, pozatem autor twierdzi, że najważniejsze ośrodki przemysłu polskiego w dalszym ciągu pozostają w rękach niemieckich, i że najbardziej wzorowe gospodarstwa rolne, które znajdują się prawie wyłącznie w Poznańskiem, również są w rękach niemieckich. Autor przyznaje jednak, że pomimo tych zastrzeżeń wystawa godna jest zobaczenia. Dalej oświadcza, iż wystawa dała impuls całej polskiej gospodarce, która w ostatnich latach wykazała znaczny rozkwit, zwłaszcza o ile chodzi o byłe pruskie terytorja.

La Croix 10.IX. zamieszcza wywiad z deput. kanonikiem Desgranges, dotyczący jego wrażeń z pobytu w Polsce. Kanonik Desgranges oświadczył, że o ile sytuacja w Nadrenji jest lepsza, o tyle należy się obawiać chmur nad Wisłą. Należy zbadać przyczynę zrozumiałych obaw naszych przyjaciół i sprzymierzeńców — mówił Desgranges — i dążyć do jeszcze większego zacieśnienia łączących nas z nimi wiekowych więzów. Naród francuski żywił dla Polski, w ciągu długich lat rozdartej na części i umęczonej, serdeczne i głęgokie uczucia, które należy obecnie oprzeć na mocnych podstawach. Kanonik Desgranges, który odbył w r. 1921 podróż do odradzającej się Polski, stwierdza, że był obecnie głęboko zdziwiony poczynionemi przez Polskę postępami. Zaczynając od wspaniałej wystawy poznańskiej po przez wszystkie odłamy działalności narodowej, należy podziwiać cudow-

ny rozrost Polski. Desgranges podziwia wspaniały wygląd wojska polskiego, gotowego do obrony rozwijającego się z taką szybkością rolnictwa, przemysłu i handlu. Wszyscy uczestnicy wycieczki do Polski odnieśli wrażenie, że jest ona obecnie wielkiem mocarstwem. Przypominając obawy polskie przed niebezpieczeństwem niemieckiem, kanonik Desgranges cytuje słowa deputowanego Evain „kto zaczepia Polskę, zaczepia Francję". Następnie autor wywiadu podnosi niezwykłą gościnność narodu polskiego i żywotności religji katolickiej w Polsce.

Le Temps 10.IX. zamieszcza dłuższą notatkę o pobycie parlamentarzystów francuskich w polskiem zagłębiu naftowem.

Niektóre pisma francuskie z dn. 8.IX. informują o wizycie parlamentarzystów francuskich we Lwowie i o złożeniu przez nich wieńca na grobie „Obrońców Lwowa".

POLSKA A NIEMCY.

L'Indépendance Belge 8.IX. w dalszej korespondencji p. n. „Polonais et Allemands" pisze, że jak wykazują statystyki polskie około 25,000 Polaków mieszka w Prusach Wschodnich, 550,000 — na G. Śląsku niemieckim i 40.000 w miejscowościach pogranicznych Śląska i Prus Wschodnich. Wewnątrz Niemiec są również kolonje robotnicze polskie. Niemcy nie odnoszą się życzliwie do tych mniejszości polskich. Pomijając wypadki prawdziwego prześladowania ze strony czy to „Junkrów", czy kleru protestanckiego, nauczycieli i urządników, zaznaczyć należy, iż Niemcy nie cofają się przed żadnemi sposobami, mogącemi zaprzeczyć istnieniu mniejszości polskich lub też obniżeniu jej znaczenia. W Niemczech istnieje nader znikoma liczba szkół początkowych dla dzieci polskich, a niema wcale szkół polskich średnich. Nic dziwnego, że tego rodzaju sytuacja jest powodem wielkiego rozgoryczenia w Polsce, szczególnie wśród tych sfer ludności, które same po sobie doświadczyły prześladowań niemieckich. Z drugiej strony pewne zarządzenia Polski w stosunku do optantów niemieckich wyzyskane zostały przez nacjonalistów niemieckich w walce przeciwpolskiej. Przedłużająca się w nieskończoność wojna celna doprowadziła Polskę do wzmożenia wysiłków w dziedzinie przemysłowej. Polska nauczyła się obchodzić bez Niemiec, które przegrały grę. Obecnie, pomimo nawet sprzeciwu ze strony agrarjuszy niemieckich, dojdzie do „modus vivendi" w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Jeśli Stresemann jest istotnie zwolennikiem polityki pokojowej, to i sprawa mniejszości oraz sprawa procedury, przyjętej w Genewie, zostaną pomyślnie załatwione, co przyczyni się do znormalizowania stosunków pomiędzy obu państwami.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Le Temps 11.IX w art. wst. pisze, iż w przemówieniu swojem Stresemann ujmował punkt widzenia Rzeszy z pewnem umiarkowaniem, niemniej jednak wszystkie jego tezy są wyrazem pretensyj czysto niemieckich i wskutek tego stanowią kontrast z poglądami o wiele szerszemi, bardziej europejskiemi i powszechnemi, wygłoszonemi na trybunie genewskiej przez Mac Donalda, Brianda, Hymansa, Hendersona i innych wybitnych mówców. Być może, iż przemówienie Stresemanna jest oddźwiękiem jego kłopotów w dziedzinie wewnętrzno-politycznej, od których nie może on się całkowicie wyzwolić. Najgoręcej przyjęty został ten ustęp jego przemówienia, który odnosi się do konieczności przepojenia młodzieży ideałami pokojowemi. Można przypuszczać — zaznacza dziennik — że Stresemann miał tu na myśli tę młodzież niemiecką, którą przywódcy, przejęci zasadami dawnego regime'u, przygotowują do zbrodniczej wojny odwetowej.

Le Temps 10.IX. pisze w art. wst., że t. zw. „śniadanie europejskie" wydane przez Brianda, jest wprawdzie ważnem zdarzeniem politycznem, lecz fakt ten należy jednak traktować jako zwykłą manifestację, będącą punktem wyjścia dla nowego kierunku, który trzeba będzie dopiero w całości stworzyć. W obecnej chwili można najwyżej spodziewać się wyłonienia jakiegoś komitetu, któryby się zajął określeniem charakteru tego zagadnienia, nie angażując w tę sprawę któregokolwiek z rządów. Będzie to już bardzo wiele, gdyż w ten sposób przystąpi się do zapoczątkowania dzieła, które z racji swej natury, może być obliczone tylko na bardzo daleką metę.

Le Quotidien 9.IX. pisze, że „pionierzy pokoju" zebrani w Genewie, mają zamiar wprowadzić wkrótce w stosunki międzynarodowe arbitraż zamiast walk orężnych. Cóż jednak znaczy prawo bez sankcyj?— zapytuje dziennik i przypomina propozycję pewnego amerykanina p. Clifford Harmon co do utworzenia pewnego rodzaju żandarmerji międzynarodowej, będącej na usługach Ligi Nar. Była to może dobra myśl, gdyż byłoby to zapoczątkowaniem siły międzynarodowej, strzegącej prawa. Dziennik pisze, że min. Henderson wykazał dużo odwagi cywilnej, występując z propozycją pomocy pieniężnej dla państwa, któreby się stało ofiarą agresji. Myśl ta nie odbiega od oświadczeń Mac Donalda i rozwoju dzieła pacyfikacji. Opinja angielska odniosła się b. nieprzychylnie do propozycji Hendersona, a jeden z dziennikarzy sądzi nawet, że wystąpienie to anuluje zwycięstwo Snowdena w Hadze. Byłyby więc dwa obozy w Anglji: jeden, który szczerze pragnie pokoju, i drugi, dla którego decyzje, powzięte w Genewie, są tylko pustym dźwiękiem. Reakcja tego rodzaju organów, jak „Obserwer", jasno dowodzi, jak dalecy jeszcze jesteśmy od powszechnego przyjęcia pokoju, opartego na prawie i narzuconego siłami zbiorowemi. Jeżeli jednak nie cofamy się przed myślą potępienia agresji, — nie możemy również cofać się przed myślą o pomście międzynarodowej. Kto nie chce przyjąć sposobów przeciwdziałania złemu, nie pragnie szczerze, aby się ono skończyło.

Kölnische Ztg. 10.IX. w art. p. t. „Od wersalskiej do prawdziwej Ligi Narodów", twierdzi, że przemówienie Stresemanna miało ten wielce dodatni skutek, iż wprowadziło ożywczy prąd w ko.tniejące problemy międzynarodowej polityki. Dziennik przewiduje, iż Liga napewno przestanie być obecnie instrumentem w rękach zwycięzców a stanie się prawdziwą Ligą Narodów, czemu oczywiście przeciwstawi się Francja; to przeciwstawienie się moralnemu rozszerzeniu Ligi będzie dosadnym dowodem, iż Francja Ligę uważała za swe narzędzie. „Köln. Ztg." wyraża przekonanie, iż Liga stanie się placówką taką, jaką chcą ją widzieć ludzie dobrej woli — między innymi Stresemann i Mac Donald.

Deutsche Tageszeitung 10.IX. zamieszcza głosy prasy francuskiej o przemówieniu Stresemanna pod ironicznym tytułem: „Francja chwali Stresemanna".

Frankfurter Ztg. 10.IX., omawiając przemówienie Stresemanna, twierdzi, iż składało się ono z dwóch odrębnych części: pierwsza, w której omówione było ustosunkowanie się Niemiec do poszczególnych zagadnień politycznych — ma znaczenie dyplomatycznego dokumentu, druga zaś jest wyrazem zapatrywań ministra na kwestje wielkiej polityki o charakterze ogólnym.

L'Indépendance Roumaine 8.IX. wyrażając zadowolenie z postępującego stopniowo uspokojenia Europy zachodniej i likwidowania następstw wojny, zwraca uwagę, że pokoju nie można zapewnić bez ustalenia stosunków w Europie wschodniej, co zachodnia widocznie lekceważy. W Austrji grozi wojna domowa, a wiadomo jak ważnym czynnikiem równowagi europejskiej jest Wiedeń. Stosunki włosko - jugosłowiańskie są ciągle napięte, na pograniczu serbsko-bułgarskiem nie ustają wypadki niepokojące, między Polską a Niemcami i Polską a Litwą ciągle widoczne są przeciwieństwa interesów, a Węgry stanowią środowisko agitacji przeciw pokojowi. Nie należy się łudzić, że pokoju w Europie nie będzie dopóty, dopóki Europa wschodnia nie otrzyma swego Locarna i swego planu Younga.

FRANCJA A NIEMCY.

The Daily News 9.IX. zapowiada, że najbliższem zagadnieniem do rozwiązania między Francją a Niemcami jest teraz zagłębie Saary. Miało ono służyć Francji dopóty, dopóki się nie odbudują francuskie kopalnie węgla, zniszczone przez Niemców; dziś kopalnie te są już w lepszym stanie niż były dawniej, a przeto okupacja Saary upada. Tembardziej musi być zniesiona wtedy, kiedy będzie usunięta okupacja Nadrenji, do której Saara służyła jako teren przejściowy.

L'Action Francaise 9.IX. Le Boucher w art. p. n. „La glissade", nawiązuje do art. „Vossische Ztg.", zapowiadającego rozpoczęcie się w październiku pertraktacyj francusko - niemieckich w sprawie ewakuacji zagłębia Saary i pisze: było do przewidzenia, że po zrobieniu jednego ustępstwa, Niemcy będą żądać drugiego. Można to było już nawet wyczytać pomiędzy wierszami paktu lokarneńskiego. Nie wypada brać i zabierać jednocześnie. Darząc Niemcy przyjaźnią, Francja nie może zatrzymać tego, co się im należy. Tak będzie aż do chwili, kiedy przyjdzie kolej na całkowitą rewizję traktatu wersalskiego. Tempo naszego staczania się przechodzi wszelkie oczekiwania.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W ANGLJI.

The Daily Herald 9.IX. donosi, że min. Mosley zwrócił się do samorządów z wezwaniem, aby wyszukiwały pracę dla bezrobotnych na nadchodzącą zimę, biorąc pod uwagę, że w każdej miejscowości znajdą się pewne prace do wykonania, których rozpoczęcie będzie ułatwione dzięki zapomogom rządowym. Jednocześnie minister wezwie do zapisywania się do Armji Narodowej, zwalczającej bezrobocie, w przekonaniu, że każdy obywatel w różnym stopniu może się przyczynić do ulżenia bezrobociu.

The Daily Herald 7.IX. donosi, że rząd przeznaczył 25.000.000 funtów szterlingów do podziału między samorządy w Anglji, celem umożliwienia naprawy starych oraz budowy nowych dróg, co się przyczyni do zmniejszenia bezrobocia.

The Chicago Tribune (Paryż) 9.IX. pochwala politykę angielską w odniesieniu do Egiptu, nazywając ją najtrafniejszą w świecie. Anglja zrezygnowała ze swoich praw w Egipcie na tyle, na ile pozwalały jej interesy własne, interesy świata cywilizowanego i pokoju a może także i samego narodu egipskiego. Kanał Sueski pozostaje po dopieką Anglji, gdyż nie można tak ważnej arterji pozostawić na pastwę sporów międzynarodowych. Zdaniem autora, Stany Zjednoczone powinny wzorować się na taktownej polityce angielskiej, gdyż niejednokrotnie mają do rozwiązania zagadnienia z ludami słabszemi i pierwotnemi o przedwczesnych aspiracjach narodowych.

NIEMCY A AUSTRJA.

Germania 10.IX. określa traktat, zawarty w Saint Germain jako akt gwałtu, którego skutki istnieją a usunąć dadzą się jedynie przez zmianę traktatu.

Vossische Ztg. 10.IX. twierdzi, iż warunkiem pacyfikacji Europy jest umożliwienie Austrji przyłączenia się do Niemiec.

Neue Freie Presse 10.IX. poświęca artykuł dziesięcioleciu traktatu Saint Germain. Dziennik podkreśla, iż dziesięcioletnie doświadczenie przekonało, iż traktat musi być zrewidowany; oczekiwanie na rewizję traktatu łączy Austrja — zdaniem dziennika — z nadziejami na obudzenie się poczucia sprawiedliwości i rozsądku.

W zakończeniu dziennik podkreśla, iż pacyfikacja Europy nie nastąpi przed chwilą przyznania Niemcom austrjackim prawa samostanowienia o sobie i zagwarantowania losu mniejszościom niemieckim.